

(Jako wprowadzenie polecam poprzedni felieton „Skradziony” rejs).

FALSZYWY GURU DO PRANIU

23.03.2023

Cenię odmienne opinie oparte na solidnych faktach. Od polemik bez rzeczowych argumentów trzymam dystans. Pomimo to uległem nagabywanion Jerzego Kulińskiego i napisałem kilka tekstów dla jego Subiektywnego Serwisu Internetowego (SSI). Nie upłynęło zbyt wiele wody w Wiśle, kiedy nazwał mnie „stałym korespondentem SSI z Kanady” i wkrótce zaczął także pouczać z pozycji przełożonego, że wysyłając moje teksty bez jego zgody do innych mediów, postępuję nielojalnie, bo „SSI to nie jest słup ogłoszeniowy” dla mojej reklamy — więc do SSI przestałem wysyłać. Po paru miesiącach milczenia przysłał maila: „Kuliński się kłania — A może jakiś felietonik?”.

Odpisałem, że na „felietonik” nie mam ochoty, ale na coś pożytecznego znajdę czas. PZZ już bowiem potwierdził, że nie mają listy polskich samotników. Na prośbę weryfikacji mojego zestawienia nie odpowiadał, a Kuliński ochoczo oferował patronat medialny nad pomysłem publicznej weryfikacji samotnych polskich rejsów. Trzy razy zapewniał, jaki to z niego dzielny niezależny publicysta, który przed żadnym tematem „nie pęka” i co zacznie, skończyć musi, a ja aby się rozprawić z żeglarskimi herezjami głoszonymi w kraju nad Wisłą już trzeci rok, właśnie takiego partnera potrzebowałem. W rezultacie 23 stycznia 2012 na SSI ukazał się news: „POLICZMY POLSKIE ŻEGLARKI i POLSKICH ŻEGLARZY, którzy samotnie okrążyli glob”. Cały temat był czytany ponad 21000 razy. Napłynęło sporo komentarzy.

Subject: studium psychologiczne
From: kulinski (kulinski@rsi.pl)
To: alepiarczyk@yahoo.oa;
Date: Tuesday, January 31, 2012 12:59:40 AM

Drogi Andy,

Gdybym był młodszy, to może zacząłbym studiować psychologie :-)))

Wiele oryginalnych ocen, przemyśleń, konkluzji, przykładów, które do mnie napływają jako osobiste zwierzenia - to doskonały, autentyczny materiał źródłowy do pracy naukowej.

Otak dla przykładu - jak postrzegany jest Andy:

"...Andy zachował się jak niewinne dziecko, które widzi wyraźnie, że król jest nagi. Byłoby to biedy, gdyby zostawił to spostrzeżenie dla siebie. Ale nie, on krzyknął to publicznie. Naturalnie podniosły się natychmiast głosy potępienia, że to wszystko przez Andy'ego. Jego szczęście, że mieszka daleko, bo mógłby mieć kłopoty, przecież on szarga świętości. Oto pani kapitan X czy Y opłynęła świat solo i bez zatrzymywania się no i ma rekord. I nagrodę oraz uścisk dłoni Prezesa. Wprawdzie są "jakieś tam" reguły opływania świata, ale tu jest Polska, my mamy swoje reguły, i nikt nam dyktował nie będzie! Pani X czy Y opłynęła według naszych reguł! Kiedy Krzysztof Baranowski rozważał, co jedna pani kapitan robiła w jakimś porcie, bo podobno miała wtedy być w rejsie, usłyszał w odpowiedzi, że "nienawidzi kobiet". Miał szczęście, mógł gorzej obserwować..."

A teraz bardzo poufnie -

Nie na darmo Prezes PZZ nazwał mnie kiedyś "Fałszywy Guru"

Żyj wiecznie!
Don Jorge

W powyższym komentarzu autorstwa podobno kogoś powszechnie poważanego, jedno zdanie adresuje sedno PROBLEMU: *<Wprawdzie są „jakiś tam” reguły opływania świata, ale tu jest Polska, my mamy swoje reguły i nikt nam dyktował nie będzie!>*... Wyślepiiony fragment nie ma żadnego związku z tematem maila, więc nie mam pojęcia, w jakim celu ni przypiął, ni przyłatał, Kuliński po prostu się pochwalił: *< Nie na darmo Prezes PZŻ nazwał mnie kiedyś „Falszywy Guru”>*, ale kilka dni później, zaraz po rozmowie z Naczelnym Żagli opublikował bez mojej wiedzy: „LISTA LEPIARCZYKA PO PRANIU” wiedząc doskonale, że „pranie” jest nadal w toku i wbrew zapewnieniom sprzed dwóch tygodni „patronat” uciął bez ostrzeżenia, pozbawiając mnie kontaktu z kilkoma tysiącami czytelników w krytycznej fazie polemik i dialogów.

Po zdradzie Kulińskiego byłem oczywiście przygnębiony. Jeszcze raz dziękuję za kilka mailów zapewnienia, że zdecydowana większość polskich żeglarzy myśli podobnie. Na duchu podtrzymał mnie także artykuł *Jachtingu* "Solo dookoła świata — płyń fair", w którym odnośnie do bajkopisarskiej twórczości Żagli, Magdalena Lasocka-Kardasz napisała: *...„Tego typu superinterpretacja obraża intelekt każdego myślącego zdroworozsądkowo człowieka”...*, ale pomocną dłoń, która z powrotem postawiła mnie na nogi, podał Tomasz Falba, Naczelnny Portalu Morskiego, dzisiaj Żeglarski Info. Najpierw poprosił o wywiad, któremu nadał wymowny tytuł „Samotna Prawda”, a następnie opublikował pierwsze wydanie ukończonego zestawienia, komentując: *„W tej chwili jest to najbardziej wyczerpująca i krytyczna lista żeglarzy znad Wisły, którzy mają na koncie taki wyczyn”*.

Natomiast Falszywy Guru po czterech latach ciszy, jak gdyby nigdy nic przysłał mi maila:

From: Jerzy Kuliński <kulinski@rsi.pl>
To: Andy Lepiarczyk <alepiarczyk@yahoo.ca>
Sent: Saturday, June 25, 2016 9:17 AM
Subject: Kuliński puka do drzwi !

„Drogi Andrzeju,

Czytając "Uczucia oceaniczne" - powróciłem do Twego wywiadu udzielonego Falbie 4 lata temu.

Rejsy samotnicze to nie moja bajka, bo ja jestem zwierz towarzyski i najlepiej odnajdowałem się w żegludze przyjacielskiej, najczęściej 3, czasami 4, a tylko jeden raz 5-osobowym składzie i oczywiście na własnym jachcie.

Oceany to też nie moja bajka - bawiło mnie penetrowanie zakamarków Bałtyku i Morza Północnego. Żeglarzem zostałem na "emeryturze" po zakończeniu pionierskiej zabawy w nurkowanie (od 1956 roku).

Ppodoba mi się Twoja analiza polskich samotników w rejsach dookoła świata. Całkowicie się z nią zgadzam, a o Armińskim na pewno mam gorsze niż Ty zdanie.

Mam tylko jedno "ale" - dotyczy rejsu Chojnowskiej Liskiewicz. Tak po prawdzie to było kilka rejsów. Do tego - te opiekuńcze "serwisy" etapowe. Nie kwestionuję tego, że opłynęła, ale styl, ten styl :- (Z Las Palmas do Las Palmas. I za ten jeden rejs : "Krzyż Komandorski Polonia

Restituta", Złoty Medal za "Wybitne Osiągnięcia Sportowe", "Srebrny Sekstant 1978", "Super Kolos" (za całokształt celebrycki ?).

Hmmm...

Tak mi się marzy abyś w wolnych chwilach czytywał SSI - <http://www.kulinski.navsim.pl/> A może przynajmniej od czasu przysłał jakąś korespondencję?

Żyj wiecznie !

Don Jorge”

Wśród ludzi myślących zdroworozsądkowo za kontynuowanie rejsu po chorobie, Krystyna Chojnowska-Liskiewicz zyskała jeszcze większy podziw. „*I za ten jeden rejs ... Z Las Palmas do Las Palmas*” przez Kanał Panamski, z długimi postojami i pobytem w szpitalu, międzynarodowa społeczność żeglarska na czele z Francuską Federacją Żeglarską, największą potęgą samotnego żeglarstwa uznała w 1978 roku, że spośród trzech pretendentek, Polka jest pierwszą kobietą, która samotnie okrążyła świat!

Ewidentnie według Kulińskiego, ten pionierski wyczyn nie uzasadnia nadania Jej Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski. Wymowne, że do dwa razy wolniejszego rejsu Zbigniewa Puchalskiego bez przeciwności zdrowotnych, nie miał zastrzeżeń, natomiast jego antypatia do Chojnowskiej-Liskiewicz była oczywista od początku. Skoro przyznaje, że jego żeglarskie doświadczenie jest ograniczone, bo mieszkając w Gdańsku, żeglarstwem zainteresował się dopiero na emeryturze, a oceany, podobnie jak samotne po nich żeglowanie to nie jego bajki oraz twierdzi, że był pionierem nurkowania, powinien pisać o pletwonurkach, zamiast bredzić: „*Tak po prawdzie to było kilka rejsów*”. Tak daleko nie posunął się nawet Andrzej Remiszewski.

Co jeszcze w trakcie mojego rejsu myślałem, o przypisywaniu rangi wyczynu dzisiejszym żeglarskim wycieczkom dookoła świata podobnymi trasami, zawiera mój [List otwarty do PZZ z 8 stycznia 2010](#). Kulińskiemu na dodatek wyjaśniłem zaraz na wstępie, że temat, który on później nazwał „Lista Lepiarczyka”, nie ma na uwadze kilku osób, ale interes polskiego żeglarstwa, a właściwie interes narodowy wszystkich Polaków. Skoro jednak nadal usiłował temat wykorzystać do swoich celów, dla pewności napisałem jeszcze raz:

... „*Do poprzednich konkluzji mogę jedynie dodać, że gdyby zaliczyć niecałkowicie samotne rejsy, albo rejsy bez zamknięcia pętli, to automatycznie należałoby się zgodzić, że tytuł Pierwszej Damy Oceanów nie należy do Krystyny Chojnowskiej-Liskiewicz, tylko do Ann Gash. Chyba to nie leży w interesie polskiego żeglarstwa*”...

Zamilkł na kilka miesięcy, po czym ponownie zapukał do moich drzwi. Tym razem już nie tyle z nagabywaniem ile z ponagleniem ! (2):

From: Jerzy Kuliński <kulinski@rsi.pl>

Date: December 18, 2016 at 12:09:15 AM PST

To: "Andy Lepiarczyk" <alepiarczyk@yahoo.ca>

Subject: Kuliński puka do drzwi ! (2)

Drogi Andy,

Pamiętam Twój news: <http://kulinski.navsim.pl/art.php?id=1908&page=0> - "LISTA LEPIARCZYKA PO PRANIU" z dnia 06.02.2012

Mam pod ręką Twoją promesę. Chyba czas na podsumowanie dotychczasowych samotnych damskich rejsów, zwłaszcza przez Horn.

Pogodnych Świąt Bożego Narodzenia i pomyślności w 2017 roku. Czytaj SSI.

Zyj wiecznie !

Don Jorge

Reasumując. Poprosił o patronat. Trzy razy go ostrzegałem, że będzie sztorm. Trzy razy kozakował, jaki to z niego gieroj, który „nie pęka”. Kilkanaście dni później po pierwszym sztormowym podmuchu ogon podwinął, roboczą listę opublikował bez mojej wiedzy jako „[LISTA LEPIARCZYKA PO PRANIU](#)” i zdezerterował w popłochu, pozostawiając mnie bez ratunku na środku wzburzonego oceanu. Temat doprowadziłem do końca dzięki zainteresowaniu Tomasza Falby, ale Fałszywy Guru nadal miał tupet, aby nagabywać o wznowienie na SSI pod jego dyktando. Gdy tę bezczelną ofertę odpuściłem blotką, nie zawahał się ponaglać, powołując się na obopólne zobowiązanie („[Mam pod ręką Twoją promesę](#)”), które cztery lata wcześniej pogwałcił.

„[Chyba czas na podsumowanie dotychczasowych samotnych damskich rejsów, zwłaszcza przez Horn](#)” to oczywista kontynuacja nagabywań odnośnie do trasy *Mazurka*. Dla mnie takie anty-*Mazurkowe* tonacje są odrażające jako antypolskie. Tym razem pozostawiłem dywersanta bez odpowiedzi, bo nie miałem już cienia wątpliwości z kim mam do czynienia. Nie dał za wygraną. Wziął sprawę w swoje ręce i 3 stycznia 2018 jako wprowadzenie do nowego tematu SSI, czyli publikacji mojego maila bez mojej zgody, napisał:

„[Pisze do mnie Andy Lepiarczyk, którego oczywiście znacie](#)”... „[Teraz przywołuje doniesienia „Newslettera żeglarskiego”](#). [Domyślam się](#), że chodzi o <http://pya.org.pl/polski-zwiazek-zezlarski/page/newsletter/>

[Temat korespondencji: spirala to nie okrąg](#). Tego już uczą w szkole podstawowej. A jednak nie wszyscy się z ową definicją zgadzają.

Zycie wiecznie !

Don Jorge”

Mój mail nie był skierowany do Jerzego Kulińskiego, ale do Tomasza Falby. Moje „[Witam,](#)” Kuliński przerobił na „[Witam Don Jorge,](#)”. Tematem maila nie było „[spirala to nie okrąg](#)”, ale „[Polacy samotnie wokół globu](#)”. Nie wiem, właściwie czego potrzebował się domyślać ani dlaczego wolał się domyślać, zamiast zapytać o wyjaśnienie, a przede wszystkim mój mail wyjaśniał jednoznacznie i jedno i drugie:

... „[Co najważniejsze i dlatego o tych sprawach po raz kolejny piszę:](#)

Jeżeli w rejsie dookoła świata jacht nie musi przeciąć swojego śladu, aby zamknąć krąg, to należałoby się pokornie zgodzić, że pierwszą kobietą, która samotnie okrążyła świat, była Australijka, Ann Gash”.

Mój tekst nie miał wytłuszczeń druku. Wytłuszczenia, jakie wprowadził Kuliński, pasowały do zmienionego tytułu, a link, którego się domyślił, kierował w zupełnie złym kierunku, ale na tym nie koniec. Remiszewski ten przerobiony tekst skomentował: „*Aptekarstwo w zaliczaniu kręgów do złości mnie doprowadza*”... Z mojej odpowiedzi zatytułowanej „*Czemu służy Aptekarstwo*”, Kuliński usunął wytłuszczenia druku i wprowadził swoje.

Napisałem:... „*Moja cierpliwość się wyczerpała*”... „*Ja wiem lepiej niż Ty, w jakim celu piszę i co chcę uwypuklić*”... Zagroziłem konsekwencjami, zażądałem usunięcia falsyfikatu i publikacji sprostowania wraz z moim tekstem bez jego „udoskonaleń”.

Błyskawicznie usunął cały temat, zawiadamiając tłustym czerwonym drukiem, rozmiar 18:

**„Moja cierpliwość także się wyczerpała.
Zapomnij o SSI raz na zawsze !”**

Dziesięć dni później z pomocą Remiszewskiego do tematu powrócił pod innym tytułem, pomijając mój tekst, od fałszerstwa którego zaczął, a w przedmowie napisał z uśmiechem:

... <*Po latach ostają się tylko przedsięwzięcia absolutnie pionierskie. Czyli nie podniecajmy się zbytnio "aptekarskim podejściem" 😊*>.

Przy następnej okazji, kolejna zniewaga Krystyny Chojnowskiej-Liskiewicz:

... „*Polska Dama Oceanów – Joanna Pajkowska. Co tam będziemy mącić – wszystkie polskie żeglarki ma pod sobą. Doceniana jest też odpowiednio za granicami Polski. SSI nie ustaje w gratulacjach i wyrazach zachwytu. Więcej – czytajcie w miesięczniku ŻAGLE*”.

Należałoby go zatem zapytać, który polski żeglarz w podobny sposób zdeklasował Teligę?

Po istotnie godnym wyrazów zachwytu rekordzie Ellen MacArthur, Anglicy nie pogardzali rejsiem Naomi James. Australijczycy, po wyczynie Kay Cotte nadal pisali o Ann Gash z pełnym szacunkiem, „*ale tu jest Polska*”. Nas kawał solidnej żeglarskiej roboty uwieńczonej sukcesem, nie zadowolił. Skoro *Mazurek* okrążył świat bez fajerwerków, żeglarzom znad Wisły jakby nie przeszkadzało, że *Żagle* zachwycą się cudami, czyli machlojkami *mantry Asi*, PZŻ bił brawo, a Kuliński przy każdej okazji poniewierał Krystynę Chojnowską-Liskiewicz. Bronili Jej Polonusi, ale nawet kiedy kpt. Andrzej Remiszewski, Prezes polskiego Stowarzyszenia Armatorów Jachtowych (SAJ) publicznie sugerował, że Australijka okrążyła samotnie świat przed Polką, powiadomiony o tym Prezes Tomasz Chamera nie podał im pomocnej dłoni choćby poprzez oświadczenie, że opinia jednego członka nie reprezentuje Polskiego Związku Żeglarskiego. Stanowisko kraju znad Wisły przypieczętował Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski dla Jerzego Kulińskiego „*za wybitne zasługi w propagowaniu żeglarstwa i turystyki wodnej*”

Cieszę się, że w 2019 trzecia Polka zrobiła samotnie kółko (nie mylić ze spiralą) i to przez Horn, ale na zachwyty spóźniła się niecałe pół wieku. Za granicami Polski mieszkam od ponad czterdziestu lat. Słyszałem tu wyrazy szacunku pod adresem Pierwszej Damy Oceanów — Krystyny Chojnowskiej-Liskiewicz. Nazwisko Pajkowskiej obito mi się o uszy, ale w kontekście pośmiewiska z jej roszczeń do polskiego rekordu prędkości. *Żagle* uznałem wtedy za tabloid i przestałem czytać. Myślę, że pan Waldemar Helfich, Naczelny *Żagli* już wtedy rozumiał, że chodzi o znacznie więcej niż lista kilkunastu nazwisk, którą może zestawić każdy. Niestety, chyba na specjalne zamówienie wolał zachwycać się rejsem z machlojkami, nie zważając jakie szkody czyni *Mazurkowi*. W tym przekonaniu utwierdziła mnie jego późniejsza wolta, po której „Lista Helficha” stała się „*identyczna*” jak „Lista Lepiarczyka”, po czym *Żagle* zakończyły działalność. Natomiast Kulińskiemu zwracałem uwagę kilka razy, więc chociaż jego motywów również nie jestem pewny, nie mam wątpliwości, że pomagając Remiszewskiemu w kopaniu dołków pod *Mazurkiem*, przyszedł Kawaler Orderu Odrodzenia Polski dobrze wiedział, że szkodzi interesom Polski.

Jego grubiaństwa przestałem tolerować 22 września 2022, kiedy opublikował oszczerstwa Andrzeja Kowalczyka pod moim adresem. Kowalczykowi wolno wierzyć, że jego „*Lista polskich żeglarzy, którzy samotnie opłynęli świat dookoła*” to twórczość intelektualna podlegająca ochronie praw autorskich, a moja podobna to plagiat jego dzieła. Wprawdzie ja cały obszerny temat poruszyłem publicznie dużo wcześniej, chyba jako drugi po Baranowskim, on bez tracenia czasu na „*jakieś tam*” kryteria i weryfikacje faktów, ale pracując w pocie czoła, swoje zestawienie kilkunastu nazwisk ukończył podobno pierwszy. Moje gratulacje! Natomiast wbrew temu, co „mecenas” Kowalczyk twierdzi („*aby kogoś znieśliwić trzeba żeby ten ktoś był sławny*”), publikacja znieśliwiających zarzutów jest pogwałceniem prawa. Kuliński znał z pierwszej ręki genezę „Listy Lepiarczyka”, więc już jako Kawaler Orderu Odrodzenia Polski wiedział, że publikuje oszczerstwa, ale po ostrzeżeniu, w nagłówku „*LISTY POLSKICH ŻEGLARZY OCEANICZNYCH*” dopisał

łustym czerwonym drukiem rozmiar 18:

UWAGA !

Niejaki Andy Lepiarczyk domaga się ode mnie (działając przez adwokata):

- * usunięcia artykułu Andrzeja Kowalczyka (poniżej)
- * moich przeprosin
- * uiszczenia zadośćuczynienia w kwocie 1400 zł
- * podania mojego adresu domowego

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z Kodeksem Honorowym Boziewicza nie mam zamiaru ani spełnić w/w żądań, ani prowadzić dyskusji z niejakim Andy Lepiarczykiem, ponieważ w mojej ocenie nie posiada on po prostu zdolności honorowej.

Jednocześnie informuję PT Czytelników i PT Skrytocytaaczy SSI, że Andy Lepiarczyk od dłuższego czasu rozsyła do czasopism, organizacji, portali, stowarzyszeń i osób prywatnych mailowe paszkwile pod moim adresem.

Don Jorge



=====
.Andrzej Kowalczyk jest dociekliwy. Zadał sobie trud zweryfikowania informacji, doniesień, list, wykazów i w ten sposób powstała „Lista Kowalczyka”, którą SSI przekazuje Wam do wiadomości i pamięci, zapisania, a może i do wydrukowania..
Życie wiecznie !
Don Jorge

Prawda nie jest paszkwilem. Natomiast stwierdzenie „*podania mojego adresu domowego*”, jest charakterystyczną dla tego Kawalera Orderu Odrodzenia Polski manipulacją faktów. Powołując się na specyficzne podstawy prawne, pismo mojego adwokata wzywa „*do ujawnienia adresu wydawcy i redakcji Pańskiego Serwisu*”, usunięcia paszkwilu, oraz informuje o konsekwencjach odmowy. Gdyby nawet założyć, że oszczerstwa Kowalczyka, umieścił przez zaniedbanie, pismo zwraca uwagę, że nie publikując sprostowania, świadomie pozbawiał mnie prawa obrony dobrego imienia i podkreśla: ...*<takie zachowanie jest szczególnie naganne, ponieważ jest Pan osobistością z poważnymi osiągnięciami, przez wielu uważany za autorytet, Pana działalność została wyróżniona odznaczeniami, a Pana witryna rzekomo przestrzega „zasad dobrych obyczajów” >*.

SSI nie jest stroną osobistą, na której Kuliński publikuje tylko swoje opinie, ani blogiem, na którym każdy może samodzielnie umieścić swoje. W myśl prawa ustawodawczego SSI jest „prasą”. Zamiast postąpić zgodnie z prawem i honorowo, najpierw milczał, potem się odgrażał, a paszkwil widniał kilka tygodni i był czytany ponad tysiąc razy. Dopiero wtedy, bez słowa wyjaśnienia usunął nie tylko paszkwil, ale jak poprzednio cały temat, aby zatrzeć wszelkie ślady, a nie jedynie oszczerstwa i celowe zniewagi. Parafrazując przytoczony na wstępie komentarz, wprowadzie jest „*jakieś tam*” Prawo prasowe, które wymaga rejestracji wydawcy, podania do publicznej wiadomości adresu redakcji i nakłada obowiązek publikacji sprostowania, „*ale tu jest Polska*”... Łamanie prawa i zasad społecznych nie przeszkodziło uhonorowaniu go Orderem Odrodzenia Polski za „*wybitne zasługi*”...

Jak Kulińskiego klasyfikuje archaiczny Kodeks Honorowy Bożewicza niewiele mnie interesuje. W ocenie moich PT. Czytelników pomaganie Remiszewskiemu w kopaniu dołków pod *Mazurkiem* jest niegodne Kawalera Orderu Odrodzenia Polski i zasługuje na napiętnowanie. W mojej ocenie przyznanego Orderu należałoby Kulińskiego pozbawić. Świadome podważanie polskiego sukcesu, który tak chlubnie zapisał się w historii światowego żeglarstwa jest po prostu antypolskie i powinno zdyskwalifikować każdego kandydata niezależnie od konkretnych osiągnięć, lub niesprecyzowanych „*wybitnych zasług*”. W przeciwnym razie to po prostu profanacja Orderu.

Dziwne, że Polski Związek Żeglarski nie opiniował „*wybitnych zasług w propagowaniu żeglarstwa*”..., natomiast wnioskodawca Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (PTTK), a także pan Wojciech Skóra, Dyrektor Centrum Turystyki Wodnej PTTK, kopii uzasadnienia wniosku udostępnić nie raczyli. Może tajemnicę „*wybitnych zasług*” Fałszywego Guru wyjaśni Kapituła Orderu.

I to jest ten „*felietonik*”, o który „*niejaki*” Don Jorge vel Fałszywy Guru, czyli Jerzy Kuliński, gospodarz Subiektywnego Serwisu Internetowego nagabywał trzynaście lat temu.

Przepraszam za zwłokę.

Andrzej Lepiarczyk